

REZERWA

Godzina piąta, minut trzydzieści,
Kiedy pobudka zagrała,
Grupa rezerwy szła do cywila,
Niejedna panna płakała.
Grupa rezerwy szła do cywila,
Niejedna panna płakała.

Niejednej pannie, żal się zrobiło
I serce z bólu zadrżało,
Że jej kochanek szedł do cywila
A jej się dziecko zostało.
Ze jej kochanek szedł do cywila
A jej się dziecko zostało

Na dworcu głównym,
w miasteczku Gnieźnie
Wszystkie się panny zebrały,
Z kamieniem w rękę, z dzieckiem na rękę,
Na rezerwistów czekały.
Z kamieniem w rękę, z dzieckiem na rękę,
Na rezerwistów czekały.

Lecz to nie honor dla rezerwisty,
By na peronie z panną stać.
Wsiadł do pociągu, zatrzasnął drzwiami
Tak się pożegnał z pannami.
Wsiadł do pociągu, zatrzasnął drzwiami,
tak się pożegnał z pannami.

Wsiadł do pociągu, usiadł przy oknie,
A pociąg ruszył z łoskotem.
A wszystkie panny głowę spuściły,
Poszły do domu z powrotem.
A wszystkie panny głowę spuściły,
Poszły do domu z powrotem.

Poszły do domu, za piecem siadły,
I tak cichutko płakały.
"Synu ach synu, ojciec w cywilu,
A jego adres nieznany".
"Synu ach synu, ojciec w cywilu,
A jego adres nieznany".

Nazajutrz rano poszły do sztabu,
Pytać o adres miłego,
A SzeF jej na to, jej odpowiada:
"U nas nie było takiego".
A SzeF jej na to, jej odpowiada:
"U nas nie było takiego".